GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 4. — W Sobotę dnia 5. Stycznia 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2. Stycznia.

Przybył tu: JW. Generał - Porucznik, Generalny Adjutant N. Pana i komenderujący 6tym dywizyonem, Thile, z Torgawy.

Wyjechał: Cesarsko - Rossyjski rzeczywisty Radzca Stanu, Baron Meyendorff, gońcem do Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 30. Grudnia.

Dekretem N. Pana na dniu 19. Listopada w Petersburgu wydanym, cło od wołów i koni na cały rok 1833., podług zniżenia postanowieniem z dn. 3. Kwietnia uchwalonego, zostało zatwierdzoném. Jestto wielkiém dla rólnictwa dobrodziejstwem, i przyłoży się do zagojenia klęski przez pomór bydła w całym niemal kraju poniesionéj.

Z Lublina, dnia 21. Grudnia.

Dnia 18. b. m. obchodzono w mieście Lublinie uroczystość Imienin Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Najjaśniejszego Mikołaja Pawłowicza i N. Wielkiego Xięcia Mikołaja Mikołajewicza; o godzinie 11. zrana odbyło się nabożeństwo solenne w kościele katedralnym, przez JW. JXiędza Biskupa Wojakowskiego celebrowane, gdzie zgromadzeni urzędnicy wojskowi i cywilni, tudzież licznie obecni mieszkańcy, łącznie z duchowieństwem zasyłali modły do Pana zastępów za zdrowie i długie panowanie Najjaśniejszych Osób i całéj dostojnéj Rodziny. Wszelkie władze wojskowe i cywilne złożyły z powodu téj uroczystości powinszowania przed JW. Generałem - Adjutantem Rüdiger Dowódzcą korpusu. — O godzinie 4téj danym był obiad przez tegoż JW. Generała, na którym znajdowało się wiele osób wojskowych, urzędników i obywateli. — Tak w czasie nabożeństwa, jako i w chwili spełniania toastów, przy obiedzie za zdrowie i pomyślność Najjaśniejszych Osób, dały się słyszeć liczne wystrzały działowe, późniéj wieczorem illuminowano domy mieszkańców i gmachy rządowe; na tych ostatnich jaśniały cyfry Najjaśniejszych Solennizantów. Oprócz tego, danym był koncert przez amatorów muzyki i muzykę wojskową na fundusz dla ubogich. Zakończył się nareszcie dzień ten świetny spalonemi przez artyleryą obecnie tu konsystującą ogniami sztucznemi, na placu wojskowym, gdzie równie licznie zgromadzona publiczność zabawie téj towarzyszyła.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 26. Listopada.

Z Adryanopola donosi Monitor Ottomański o nieprzerwanych przechodach wojska; ma ono być wybornie urządzone i pełne zapału, oraz chęci walczenia z Arabami; roboty koło nowego mostu na rzece Marizza zbliżają się do końca.

Wiadomość o zajęciu miasta Koniah przez wojska egipskie, niepotwierdza się, i owszém donoszą teraz, iż to miasto ufortyfikowane zostało na rozkaz tymczasowego dowódzcy wojska tureckiego Reuf Baszy. — Wielki Wezyr miał stanąć główną kwaterą w tém mieście.

Niemcy.

Z Frankfurtu n. M., dn. 27. Grudnia.

Gazeta tutejsza Journal de Frankfort zamieściła dzisiaj pod napisem „Jeńcy pokoju" następujący artykuł: „Wyséłają 60,000 wojska na oblężenie jednego punktu warownego; ciągnie ono paralele, wystawia bateryę, strzela do wałów i rzuca tysiące bomb. Oblężeni odpowiadają na ten ogień, i podczas całego miesiąca padają na okopach i przyległéj ziemi zabici i ranieni. Może rozumiecie, że to wojna? Bardzo się mylicie. Lord Palmerston bowiem oświadcza przy sposobności wyborów, że ci, którzy to wojną nazywają, w wielkiém się znajdują obłąkaniu, a Marszałek Gérard niechce na żaden sposób zezwolić, aby Holendrów w niewolą zabranych w podróży do Francyi nazywano „jeńcami wojennymi." Idzie więc tylko o to, aby teraz wydać nowy słownik, w którymby bomby, granaty, kartacze, proch i ładunki oznaczono jako amunicyą pokoju. Przystajemy na to; jedna tylko rzecz niejakiegoś nas nabawia kłopotu; jeśli bowiem zabrani Holendrzy niesą jeńcami wojennymi, czémże oni są? „Sąto mężowie, wyraża jedna gazeta belgijska, którzy w skutek środków zniewalających zostali ujęci!" — Istotnie dziwne przyaresztowanie! Nic więc niepozostaje, jak tylko całą załogę Antwerpską stawić przed sąd, ponieważ się dopuściła zdróżności, dawając opór środkom zniewalającym, — wykroczenia więc takiego, co powinno być jeszcze umieszczone w księdze praw. Tymczasem proponujemy, ponieważ bomby i kule teraz są znakami pokoju, aby tych walecznych, co aż do ostatniéj chwili bronili swojéj warowni, nazwano „*jeńcami pokoju.*" Tytuł zaszczytny; rzecz tylko sama nieco dziwna."

Belgia.

Z Antwerpii, dnia 26. Grudnia.

O odwiedzinach Marszałka Gérard u Generała Chassé udzielają gazety nasze następujących szczegółów: „Było to istotnie rozrzewniającą sceną, widzieć starego Generała w pośród gruzów, jak się troszczył, że może niedawał dość mężnego oporu. Marszałek usiłując dolegliwości położenia jego rozproszyć, oświadczył żegnając się Generałowi samemu i obecnym oficerom holenderskim, że ich piękna obrona uszanowanie Francuzów na zawsze im wyjednała, i że każdy oficer wojska francuzkiego poczytywałby sobie za zaszczyt mieć ich za towarzyszów broni. „„Szanuję ja męztwo, (powiedział Marszałek), wszędzie gdzie się pokaże, a te rozwaliny są najpiękniejszym świadkiem waleczności Holendrów."" — Marszałek oglądając potém cytadelę i przystąpiwszy do eskadry bastyonu Toledo, te wyrzekł słowa: „Było téż czas; Generał Chassé postąpił jak mąż honorowy, niemógłby się ani o dzień dłużéj trzymać.""

Wydano tu dzisiaj następującą odezwę: „Współobywatele! U wszystkich ucywilizowanych narodów jeńcy są nietykalni: „„Rozbrojony nieprzyjaciel niejest więcéj nieprzyjacielem."" — Dzisiaj jednak osoby zaślepione pozwoliły sobie zelżyć w niewolą zabranych. — Strzeżmy się, aby nierozumiano, że taki ma sposób myślenia ogół ludności miasta, które dotychczas przez ludzkość i łagodność tak zaszczytnie się odznaczało. — Współobywatele! Chwila oswobodzenia naszego niech się téż stanie chwilą zapomnienia, nawet dla tych pomiędzy nami, ktorzy w własnych interesach znaczne ponosili szkody. Oby między nami tylko byli przyjaciele pokoju i obyśmy wszystkie usiłowania nasze jedynie tylko ku utwierdzeniu szczęścia ojczyzny naszéj skierowali. — (podp. Burmistrz Gerard Legrelle.)

Francya.

Z Paryża, dnia 25. Grudnia.

Wiadomość o poddaniu się warowni Antwerpskiéj nadeszła tu wczoraj do hotelu Ministra wojny w południe przed 1. Natychmiast po odebraniu téj pocieszającéj nowiny udali się Ministrowie, którzy się właśnie w téj chwili zeszli byli na obrady w hotelu Pana Soult, in corpore do Króla, aby N. Panu udzielić téj wiadomości. Miastu oznajmiono już o godz. 4. przez wystrzały dział domu inwalidów, a wieczorem w teatrach ze sceny.

Kapitulacya Generała Chassé stała się dzisiaj dla towarzystw jak i dla gazet powodem do rozmaitych rozumowań; tylko w jednym względzie zgadzają się zdania wszystkich; wszyscy bowiem chwalą niezmiernie waleczność, wytrwałość i zręczność wojska francuzkiego, i cieszą się z pomyślnego wypadku i z ukończenia

rozlewu krwi. Tém sprzeczniejsze jednak są zdania o korzyściach i skutkach, które wzięcie warowni na Francyą i załatwienie pytania belgijskiego wywrze. Tymczasem kiedy France nouvelle, jeden z organów ministeryum, twierdzi, że zdarzenie to zadość czyni godności Francyi i Skaldę oswobadza, w Kuryerze fr. czytamy, co następuje: „Ponieważ sama istność sprawy Holendersko-Belgijskiéj tego wymaga, aby nowe powstały trudności, skoro dawniejsze są uchylone, idzie więc teraz o ustąpienie części terrytoryum, które jeden na ziemi drugiego posiada. Jestże, dopóki Holendrzy pozostaną w dzierzeniu twierdz nad Skaldą, konwencya londyńska uskutecznioną i przyczyna słuszna, aby wydać część Limburga i Luxenburga należącą się Holandyi? Gdy dzieła swego dokazali, dyplomacya znowu czynną będzie, usiłując rozstrzygnąć pytanie względem wolnéj żeglugi na Skaldzie; pokaże się wkrótce, czy zdobycie cytadeli sprawę istotnie ułatwiło; Król Wilhelm, w nadziei swojéj zawiedziony i przez stratę poniesioną otuchy pozbawiony, albo się pokaże skłonniejszym do ustąpienia, albo rozdrażniony nic niezechce sfolgować, aby oczywiście dowieść, że kroki nieprzyjacielskie sprawy całéj nieuchyliły, oraz aby sprawiedliwie rządowi francuzkiemu powiedzieć: „Jakież więc plony zebraliście z krwi rozlanéj?“ Oba rezultaty są w równym stopniu do prawdy podobne.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 11. Grudnia.

Mowią o nowym dekrecie amnestyi, który 6 tylko osob, mających być wyraźnie wymienionemi, wyklucza od łaski Monarszéj. Królowa Francyi ma podobno wielki udział w tém powtórném ułaskawieniu. — Słychać, że rząd nasz przez listy okólne do rozmaitych władz Królestwa tymże zalecił, aby tym wychodzcom Portugalskim, co się przez Hiszpanią do Portugalii z powrotem udawać zamyślają, przejścia zbroniły.

Mówią tu powszechnie, że Infant Don Carlos złoży urząd naczelnego wodza wojsk hiszpańskich; następcą jego mienią Infanta Francesco di Paula. — Codziennie widać tu żarliwe odezwy poprzybijane na rogach ulic przeciwko Królowéj i ułaskawionym wychodzcom. Karoliści tuszą sobie, że się uda duchowieństwu podczas postów przez kazania swoje podburzyć zaślepione i zabobonne pospólstwo. Przeto też rząd wszelkich chwycił się środków ostrożności, aby zapobiedz złemu. — Słychać, że P. Augustyn Zea Bermudez, najstarszy brat Ministra, uda się do Londynu jako sprawujący interesa (Chargé d'Affaires), że zaś młodszy jego brat, P. Salvador Zea miejsce podobne otrzyma w Paryżu. Zdaje się to być środkiem bardzo rozsądnym, kiedy tuszyć sobie wypada, że polityczne zamiary Ministra nikt z szczerszą chęcią popierać niebędzie, jak bracia jego.

Głoszą tu publicznie, że rząd postanowił uformować 3000czny pułk Szwajcarów (Walones); inni nawet opiewają, że zamierza 5 takich pułków utworzyć, a między temi 1 pułk jazdy, aby takim sposobem otrzymać znaczną siłę zbrojną, na którąby się można było spuszczać w każdym razie. Wszakże powątpiewamy bardzo o prawdzie tych pogłosek, gdyż takie rozciągnienie środka tego łacnoby mogło przybrać charakter zawisny.

Portugalia.

Z Oporto, dnia 9. Grudnia.

Onegdaj zawinął tu angielski szoner Pike z depeszami z Anglii; mówiono powszechnie, że zawierają uznanie Donny Maryi ze strony Anglii i Francyi.

Blokada, która tu tyle sprawiła trwogi, i która bez wątpienia bardzo wiele wpływać musiała na kwestyą sprawy portugalskiéj w Anglii, przerwaną tu została w bardzo osobliwy sposób. Para pięknych brygów stała przed portem. „Venus“ z węglami i sianem, a „Walcome“ z 24 końmi, które jeden spekulant z Plimouth tu nadesłał. Gdy za dopięcie celu każdy podsternik 10, a każdy majtek 5 funt. szter. mieli sobie zapewnione, postanowili niezważać na bateryą i doświadczyć, czy rzeczywiście blokada jest przestrzeganą. W przeszły piątek o godzinie 1széj w południe, przy pomyślnym wietrze, zbliżyła się naprzód „Venus“ z węglami do rogatek portowych i zabierała się do ich przełamania, chociaż baterya w téj chwili dawała ognia z 8 dział 24funtowych. Widowisko było razem zabawne i straszne, widzieć biedną „Venus“ wystawioną na tak wielki ogień; wyglądaliśmy co chwila jéj zatopienia, lecz z największém naszém podziwieniem nienaruszona, spiesznie posuwała się naprzód, pędzona mocnym wiatrem, tak, iż kule działowe mijały ją lub niedosięgały. Bateryę gęsty ciągle sypały ogień, ale działa źle były wymierzone, lub szybkie poruszenie okrętu niedozwalało im trafiać do celu, i śmiała „Venus“ przy licznych okrzykach szczęśliwie wpłynęła do Oporto. Za jéj przykładem poszedł „Walcome“ i mało uszkodzony, przepłynął szczęśliwie. Widzowie dziwiąc się odwadze majtków, śmiali się z nadaremnych usiłowań bateryi Dom Miguela. Naruszenie jednak blokady pod banderą angielską, może dać powód Dom Miguelowi do zażaleń. Widziano ile radości okazywali żołnierze w bateryi, gdy im się udało ustrzelić banderę brygowi „Walcome“.

Rozmaite wiadomości.

Dziennik *Flora* donosi, że Paganini komponuje operę. Będzieto zapewne dzieło oryginalne, które, jak Mozarta przed lat 40, nową epokę stanowić będzie w muzyce.

Były Król Hiszpański, Hr. Survilliers, teraz w Londynie bawiący, ma właśnie lat 65. Nosząc koleją korony Neapolu i Hiszpanii, ostatnie lat piętnaście żył w okolicy Filadelfii i zachowywał we wszystkiém zwyczaje osadników amerykańskich. Hrabia Survilliers jest jeśli nienajcelniejszym, to niezawodnie najprzyjemniejszym z braci Napoleona. Jest on jednym z pierwszych tegoczesnych badaczów natury. W r. 1799. wydał niezły romansik w języku francuzkim: *Moina*. Poddani jego na pół-wyspie dawali mu przydomek Króla butelek. Z małżonką swoją, Klarą z domu de Toulon, ma dwie córki, wydane za jego synowców, synów Lucyana i Ludwika Bonapartego i one odziedziczą jego majątek. Hrabia Survilliers opowiadał, że gdy podczas ostatniéj bytności swojéj w Washington odwiedził Prezydenta Jackson, chcąc się z nim pożegnać, następująca między nimi wszczęła się rozmowa: „Familią WPana wysoce zawsze ceniłem, a brat jego, Cesarz, był mi wzorem w wojnach moich." — „Czy tak Mości Prezydencie? Zaiste, wiele honoru zrobiłeś WPan Napoleonowi."

Pewna dama angielska wydała szczególniejszą odezwę „do płci żeńskiéj wszystkich stanów Anglii", zachęcając takową, by zajęła się umorzeniem narodowego długu angielskiego. Autorka wezwania tego wątpiąc o tém zupełnie, ażeby mężczyzni byli kiedy w stanie uwolnić naród od tak ogromnego ciężaru, wzywa płeć niewieścią do tego chwalebnego przedsięwzięcia. Lękamy się tylko — mniema dziennik Times — że ten dobro-myślny zamiar spełznie na niczém. Ileżto bowiem potrzeba pieniędzy danych damom znakomitym na szpilki, ile oszczędzonego wdów grosza, ile pobocznych dochodów kobiet klass niższych, ażeby zapłacić dług ośmset milionów funt. szterl. Jestto jednak nowy, tudzież patryotyczny pomysł, i niemało zapewne rozczuli Kancierza Izby skarbowéj. Słyszeliśmy już nieraz o towarzystwach dam, zbierających pomiędzy sobą składki na różne szlachetne cele, np. na rozszerzenie ewangelii w krajach obcych, na wsparcie Greków, na uposażenie rozmaitych zakładów ludzkości i t. p., lecz dotąd niebyło jeszcze towarzystwa płci niewieściéj, w zamiarze uwolnienia Anglii od długu, nagromadzonego przez tyle wieków.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj zawiązała się nowa sekta, zwana Marmonitami. Członkowie téj sekty udali się do Jackson County, na zachód od Missouri i zakładają tam duże miasto, opasane grubemi murami, które Jeruzalem zowią i twierdzą, że przyobiecany w biblii messyasz ma osobiście znajdować się w ich gronie, i że między innemi cudami już kilku zmarłych wskrzesił. Dziennik *Dorfzeitung* donosi wreszcie, że słynny fanatyk Proli albo Müller z Offenbach zjawił się właśnie w Economy, w Ameryce północnéj. Mieni się być Hrabią Lyon, lubo daje do zrozumienia, że właściwie jest Xięciem, i że niejaką Pannę Hausser z Frankfurtu poślubił na lewą rękę. Mówi, że jest tym samym boskim posłańcem, który w r. 1812. sprawił tęgą zimę, co armią francuzką zniszczyła, i że cholerę sprowadził. Naprzód zamyśla zbudować miasto koło Ohio, potém założyć Królestwo, podbić całą Amerykę, w 144,000 wojska przejść suchą nogą przez Ocean, zdobyć Chiny i całą Azyą, a nakoniec oswobodzić Europę od Turków. Dotąd jednakże działa tylko w małym obrębie, i poprzestaje na tém, że ludziom pojedyńczo rozum i pieniądze odbiera.